

Ada Gostkowska, Kol

Co się urodziło, co się narodziło
siankiem wonnym przytrząśnięte cicho zakwiliło
cicho zakwiliło, zapłakało sobie
nieprzytulnie Dziecku było w tym drewnianym żłobie
A chmura niebem szła, a chmura niebem szła
W tym drewnianym żłobie, w opuszczonej szopie
cicho Nowonarodzone zakwiliło sobie
Zakwiliło sobie, zapłakało rzewnie
jak po grudzie idzie grudzień, zimno mu tam pewnie
a padał miarki deszcz, a padał miarki deszcz
Świeć się gwiazdo krucha, oświeć ludzkie dzieje
w tobie jasność i otucha, w tobie i nadzieje
a gwiazda wzeszła już, a gwiazda wzeszła już
znad Galilejskich wzgórz